



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

LA DĄBROWSKIEGO.

Cena 3 kop.

Redakcja: Częstochowa Aleja II M 88, telefonu M 50, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
w dni powszednie od godz. 8-jej do 7-jej wieczorem.
Kłade do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta
Rekopisy bez kasztowania nie wracają się.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-miej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wiersz

Poświęć mi
Cena
Kwartalnie 1.50
Miesięcznie 50
do godz. 11-jej rano.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p. J. Nowicki i S-ka.

Obywatele Częstochowy i Zagłębia pamiętajcie, że za dni kilka upływa termin zamknięcia list wyborczych. Pamiętajcie, że nikogo na tych listach brakować nie powinno! Nihz każdy we właściwym u siebie urzędzie sprawdzi, czy nie został o-

Reprezentantem
Dziennika Częstochowskiego na Se-
mowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest
Wacław Badurski
(Sesławiec, hotel „Warszawski”).
Nawracając się

Częstochowskie Towarzystwo
Wzajemnego Kredytu
dla przemysłu i handlu.
Najbliższe zebranie odbędzie się w gru-
dniu 1906 r.
Wszystkie zapisy na członków Towarzystwa w
biurowi Zarządu II Aleja dom Lerner'a № 20,
Górnym od 10 r. do 5 pop., gdzie nabywać
się można ustawę Towarzystwa po 15 kop. za
egzemplarz.

Władysław M. Grejniec
Kalendarzyk.
Dnia 16 Listopada.
Wzrost: 180 cm. Ciężar ciała: 70 kg.
Wzrost: 180 cm. Ciężar ciała: 70 kg.
Wzrost: 180 cm. Ciężar ciała: 70 kg.

Kwestja kobieca.

Poniżej zamieszczamy list, nadesłany nam przez p. Feministę pod adresem „politykują-
cych kobiet częstochowskich”.
Jakkolwiek nie zgadzamy się z autorem
sua na jego zapatrywania co do udziału ko-
bet w życiu politycznym, gdyż stoimy na
puncie równouprawnienia ich we wszystkich
sferach życia obywatelskiego — list p. Fe-
ministy umieszczamy, w tej myśli, że wywoła
on żywą dyskusję, z której wyłoni się może
niejedna nowa myśl, pogłębiająca kwestję ko-
biec, i niezmiernie cenny argument, stwierdzający
potrzebę jaknajszybszego uregulowania owe-
go równouprawnienia.

Do politykujących kobiet częstochowskich.
Przed wyborami do pierwszej Izby Pań-
stwowej, istniejący wówczas Związek kobiet
częstochowskich wystąpił w jednym z dzien-
ników warszawskich z protestem przeciw wybo-
rom posłów, przyłączając się do niektórych
nieświadomych politycznie grup społecznych
dokonyjących wybory, a tem samem przysła-
jąc Państwową. Ten protest doznał odprawy
i krytyki ze strony większości prasy, jako skie-
nowany na szkodę społeczeństwa.
Niesłusznie tem niepowodzeniem kobiety
częstochowskie wystąpiły ponownie na nie-

wdzięczną dla nich arenę polityczną, w swej
odezwie do duchowieństwa opublikowanej ja-
czności z odpowiedzią księdza W. w „Dzienni-
ku Częstochowskim” z dnia 12 b. m.
Oby te dwa niepowodzenia odrzuciły na-
sze kobiety od bawienia się w politykowanie.
Życząc im tego serdecznie jako feministka bar-
dzo ceniąca kobiety, lecz tylko takie, które nie
przekraczają wskazanych im przez naturę granic
działalności.

Nie lubię w ogóle kobiet mieszkających się
do polityki, co może być dla nich obójtmem,
natomiast nie może im być obójtmem, że, zaj-
mując się w sposób niekompetentny sprawami
politycznymi, robią nieraz dużo złego, nie tylko
sobie samym, lecz i społeczeństwu.

Umieć kobiety jest niecierpliwą i łatwo
poddającą się roznamietaniu.
W wielu sprawach a zwłaszcza polity-
cznych łatwo roznamietają się, lecz wyma-
gających zastanowienia, kobiety niezadają so-
bie trudu wszechstronnego zbadania sprawy,
sądzą powierzchownie, poddając się wrażeniu
pierwszego na sprawę poglądu. Z tego powodu
nie posunęte nieraz do skrajności politykowa-
nie kobiet, bardzo często błędne, doprowadza
je do nieszczęścia, przyczynia doż smarkotwie-
nia ich najbliższym, i bywa wprost szkodliwym
dla społeczeństwa, jak tego mamy nie jeden
przykład w historii i w dobie obecnej. Pewien
myśliciel, którego nazwiska nie pamiętam, po-
wiedział dość dawno temu, że kobiety wszyst-
ko przewidują lub zgadują, i mylą się tylko
wtedy, kiedy się zastanawiają. Ta sentencja
prawdziwa wówczas, jest nią i dziś.

Opatrność obdarzyła kobiety wielu zaletami,
nie będącymi w równym stopniu udziałem
mężczyzn, lecz wskazała również kobiecie
kierunek i sposób zastosowania tych zalet. Ko-
bieta nie jest nigdy za nadto kobietą, przesta-
jąc nią być staje się „człowieczyca”. Otóż, Ko-
chane Panie pozostacie lepiej osiada naszego
życia i opiekunkami naszych dzieci. Nie miesz-
kajcie się do polityki inaczej, jak nawoływa-
niem mężczyzn do obowiązków honoru, odwa-
gi i poświęcenia, i wpajaniem w dzieci ob-
wiązków względem bliźnich i ojczyzny. Pami-
nając, że jedno wasze zdanie natchnione
miłością, jedno litosiwe spojrzenie, więcej ma-
ją siły aniżeli wasze rozumowania lub polity-
kowanie.

Nie zatracajcie waszej kobiecości, bądźcie
kobietami a nie człowieczykami, pozostawcie
je rolę starym lub brzydlakom, jak Ludwika Mi-
chel, przewodniczka nacjarek z czasów osta-
tniej komuny paryskiej.

Porzućcie dzisiejszą modę mieszania się
kobiet do polityki, i jeżeli chcecie się trzy-
mać jakiejś mody—to już lepiej stosujcie ją do
waszych sukien lub kapeluszy.

Feminista.

„0 szczęściu”.
Odczyt Bolesława Prusa, wygłoszony
w Warszawie.
Przemówienie Prusa nazwałbym utworem
wielkiej wartości, a wartość utworu polega na
tem, że przy naprężeniu i napięciu zdolny jest
wywołać wrażenie i zaciekawienie. Z zaciera-

wieniem też wysłuchano wywodów prelegenta
Przemówienie jego nie odznaczało się wiel-
kiem, jednorazowym wrażeniem, lecz szeregiem
wrażeń; wywołał je odczyt niejako całości, lecz
jako zbiór wielu głębokich, subtelnie wyczu-
tych i w mózgu przetworzonych myśli.

Mówił nam Prus o szczęściu, a któż z
nas o niem nie mówi; któż nie marzył, nie
dążył i nie dąży do niego? Są ludzie, którzy
nie znają granicy między szczęściem a nie-
szczęściem; oba te stany plątają się i spływa-
ją w życiu tych jednostek tak ściśle, że nie u-
mieją oni prawdziwie i kategoriycznie odróżnić
jednego od drugiego. Prawdziwe szczęście
błąka się u nich gdzieś w krainie baśni, a
subiektywna fantazja musi zstąpić z wysokości
swoich i przyjąć na siebie skromną szalę czyn-
nika w obiektywnym świecie rzeczywistości.

Prusa jednak do tych ludzi zaliczyć nie
można; wierzy on w szczęście, wierzy w nie,
jako w dobro, które uszlachetnia i podnosi go-
dność człowieka, i co więcej, umie on nawet
po wykreśleniu pewnych szałch granic zdefini-
ować nam szczęście. Szczęście dla Prusa
nie jest czemś ulotnym, niedotykalnym, lecz
czemś, co się czuje, co się widzi, czego się do-
tyka. Według definicji Prusa, szczęście nie
jest niczem innym jak szeregiem, pasmem
wrażeń, albo wspomnień zadowolonych. „Muzyka
wspomnień tworzy to, co nazywamy szczę-
ściem”. Prus, mówiąc z taką pewnością i wi-
arą o szczęściu, zdaje się być podobnym do
tych, w których duchu nieświadomiony proces
duszy doznaje do poznania swej istoty,—niby oko,
co światło przejrzało, niby krajobraz, co o świe-
cie w jeziorze się przegląda.

Niewierzących w szczęście zbija prelegent
swoimi wywodami—zaczyna jednak przytem,
że szczęście jest nie trwałe, nie dające się u-
chwycić tak, by naszą własnością na czas
dłuższy pozostało. W szczęściu bowiem zda-
je się nam, że kwiaty pojawiają się na drze-
wach, które nigdy nie kwitną, murawa stroi
się ciemniejszą zielenią, niż zazwyczaj, niezna-
ne rajskie ptactwo zlatuje się do doliny, a
strumyk szmerze słodkie melodie. Naraz du-
sze ogarniają jakieś pęsepcie przeczenia, w jej
głębokim odczuciu się jakieś bezżelazne fatum,
co zwisa nad ludzką istotą, gdyby żałobna kotara,
ten motyw powtarza się ciągle i zjawia się
nieszczęście. Odbywa się to w tak drobnym
odłamku sekundy, bo jest tak nieuchwytnie, że
znika, zanim myśl zdąży za niem podążyć, albo
tak pajeczko subtelne, że zrywa się pod nac-
skiem grubych palców myśli.

Uczucie szczęścia, podług Prusa, jest or-
ganiczną częścią duszy,—jest niejako organem,
którym człowiek przetwarza na przedmiot roz-
koszy wszystko, co mu się przedstawia, jako
forma, dźwięk i uczucie. Szczęście, mówi
Prus, działa w różny sposób i różnymi środka-
mi się posługuje—ujawnia się na zewnątrz i
na wewnątrz—stanowi jakoby dwa różne świa-
ty, światy jednak zależne od siebie—uzupeł-
niające się. Jak większość rzeczy, istniejących
w wszechświecie, tak samo i szczęście jest
nie rzeczą prostą, lecz złożoną. Aby to uza-
sadnić, odwarza Prus po mistrzowsku mro-
czne strony duszy ludzkiej, odwarza stany pa-
tologiczne, stany rozdrowienia i rozkawałkowa-
nia, wspomina o pragnieniu szczęścia, o głodzie
fizycznym i duchowym, o głodzie spragnie-
nej, stęsknionej duszy—o głodzie wszystkich
członków. Przechodzi bardzo zreczenie do okre-
slenia bólów i przedstawia nam różne mroczne
widma duszy: jak trwogę, zgrozę i śmierć, wy-
pelzają one na jaw, stają się ciałem, przedmio-
tem i cieniem na rozległej przestrzeni.
— A gdy ból się usunie, mamy znów
szczęście.
Stosunkowo lekkie fizyczne podrażnienie,
słab- dźwięk lub światło, nieznaczna zmiana

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w „kreszebiawia wabo-
dzące, od najczystszych do najwzrostniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranic-
nych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmując
się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych do Częstochowy, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamienski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom wtasny.

